

**(Corriere della Sera - G.Piacentini) "*Ile mnie zabraknie? Trzy lub cztery miesiące*". To co wyglądało tylko na żart, wypowiedziany po opuszczeniu kliniki, w której przeszedł badania po urazie mięśniowym doznanym w meczu z Carpi, przerodziło się w gorzkie proroctwo. Francesco Totti poczuł się źle 26 września i od tego dnia Roma i Rudi Garcia musieli sobie radzić bez niego, z różnymi rezultatami.**

6 stycznia (102 dni po) również jego nazwisko znajdzie się wśród tych, którzy zmierzą się z Chievo, w meczu, który może decydować o przyszłości francuskiego trenera, o ile nie pojawi się zwrot akcji w ostatniej chwili: jak się wydaje Garcia poprowadzi jutro trening i pozostanie co najmniej do meczu z Weroną. Brak decyzji ze strony kierownictwa, które zmusiło Luciano Spallettiego, będącego dostępnym do powrotu na ławkę, na której przebywał przez cztery sezon, do kolejnego oczekiwania, zanim pozna swoją przyszłość.

Właśnie trener z Certaldo odegrał znaczącą rolę w transformacji Tottiego z ofensywnego rozgrywającego, którym był przez pierwszą część kariery w bramkostrzelnego napastnika w drugiej. Ta zmiana wpłynęła też na sposób gry Romy w kolejnych latach - jedynym, który próbował wprowadzić prawdziwego napastnika, jakim był Luca Toni, był Claudio Ranieri - modyfikując DNA zespołu. Sam Garcia poniósł porażkę, gdy przyszło mu grać środkowym napastnikiem jak Destro, Doumbia i Borriello i również Dzeko napotkał na wiele trudności.

Bośniaka nie będzie w Weronie (razem z nim zawieszeni są Nainggolan i Pjanic, którym interesują się Real Madryt i Barcelona) i najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem jest "lekki atak", z Gervinho lub Salahem na środku, wspieranymi przez Florenziego, który wróci na skrzydło ofensywy po sprzedaży Iturbe i braku wzmocnień.

Autor: abruzzo